

Fabuła, Proforma

Styl, mam styl własny, własny
ma go nie każdy, ja mam styl, masz ty
jestem graczem raczej, gram w to, grasz ty
to zaszczyt, gramy na zmianę, ja raz, raz ty
Teraz nasza kolej, sprawdź białostocką szkołę
ja tak robię rap z lodem, szkocką, polej
to podlaska płyta do diaska, ty tamta płyta to unikat
nie pytaj, unikaj kto i co, to ja i moja klika
technika nabyta pomyka po bitach klasyka
wryta na tych chodnikach chwytasz?
pełen pontyfikat ogarnę biznes od zaplecza
mam w pizdzie debiut roku zgarzę debiut stulecia
To mocna strona, moc mam w dłoniach
dzisiaj cała noc na mikrofonach, pot na skroniach
nieraz krew i łzy zawsze twarda garda
i chuj z tym, mój styl tłusty podrzyna gardła
Styl, mam styl własny, własny
ma go nie każdy, ja mam styl, masz ty
jestem graczem raczej, gram w to, grasz ty
to zaszczyt, gramy na zmianę, ja raz, raz ty
Być pionierem jak Kool DJ Herz liderem jak Pitty Jones
jak pierwsi B-Boys nygga to is the hercules
ja Zulu Nation, Fama, Familia, Fabuła, Afront
gorący słoneczny joint północno-wschodni krąg
to lokalny komoryt zwany pierwszą ligą
uniwersalny monolit faworyt stylu spoiwo
Jak nie być w formie nie ma pojęcia sam Allah
skoro w tym mieście są lepsze świny niż w Ladies z Dallas
forma wzrasta słycać to już na dwunastkach
sklei to tylko garstka w furach na osiemnastkach
dla ziomów w kapturach [?] new era air max'ach
raiderów, raperów, serum dla koneserów
Forma jest pro, ja mam flow, które napierdala ze łba
i nie ma co jak daje show to sala jest pełna
wersów mam wiele są świeże jak dziewice
jestem stręcicielem, puszcza je na ulice
i patrz to jest rap co głuchych i niemych rusza
poszli, są takie bębny, że pękają bębny w uszach
to czego słuchasz to proformy
multum styl, show, bit, flow, pancze, spójrz tu
nie wkładaj ręk między drzwi, będziesz zaraz zbierał palce
(zbyt proste) to jakbym na plac zabaw wjechał walcem
niejeden w walce już odpadł, norma
Białystok, WWA równa się pancze proforma
Styl, mam styl własny, własny
ma go nie każdy, ja mam styl, masz ty
jestem graczem raczej, gram w to, grasz ty
to zaszczyt, gramy na zmianę, ja raz, raz ty
10 lat w grze, rym bazgrzę tym piórem utrapienia
mierzę czas gdy pi ema '92 na ten temat
8 mszy od urodzenia syn Andrzeja i Ewy
matka dała oddech mi a ojciec nie dał nawet sobie przeżyć
na niebie księżyc oddaje formy dramat
pojdziesz gdy nurt twoich myśli wzniesie fala
w sztormie słów wypływa fama, że drybluję stylem
szlifuję formę i kocham rap jak dalej Lama Tybet
sztylet wbijam w polski hip-hop niestety
niejeden chce żebyś był tanią dziwką, to kretyn
za PLN'y zrobią wszystko i cisza, knebel
póki co spotkamy się u ciebie na pogrzebie
Pancze, które nie spalają się przy wejściu w atmosferę
twoja kora mózgowa zwija przy tym interes
nawet dziwki obcinając cię czują obrzydzenie
synek dziury miałeś chyba w szwajcarskim serze

większość MC chce jak ja to czuć
ich siostry mi się oddają zamieniając słuch
dziś snuje za mic'em, masz policzone dni
pokazuje drzwi, po co te łyżki?
nigdy z remizy, rap nigdy ze wsi
rap dla ulicy, rap tylko miejski
zniknę z list przebojów ale jedno wiem
nigdy z pamięci, nigdy z serc
mam zeszyt wersów, wystarczy, nic więcej
obiekt pożądanego niejednego MC nie tylko z UMC
zawsze forma pro bez farmazonu
białostocki chłopaczyna aż do zgonu